Cena 10 groszy

Nr. 195 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 28 sierpnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

Kraków P. T. Bibl... 132

ORGAN POLSKIEJ PART[JI] SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zażegnanie strejku powszechnego w Warszawie.

Podpisanie umowy w ministerstwie pracy.

Zażegnanie strejku w Warszawie.

Propozycje rządu. -- 9 do 26 procent podwyżki minimum.

WARSZAWA. 26. sierpnia. (tel. wł.) Od rana trwały rokowania przemysłowców z robotnikami. Wobec tego, iż przemysłowcy nie chcieli się zgodzić na ryczałtową podwyżkę dla tych robotników, którzy otrzymują ponad minimum, kilkagodzinne pertraktacje nie doprowadziły do pożądanego skutku. W końcu przemysłowcy zaproponowali aby sprawę oddać do załatwienia rządowi. Delegaci robotników oświadczyli, że o arbitraż nie proszą i nie obowiązują się do jego przyjęcia.

O godz. 6-tej przedstawiciel rządu zakomunikował, że rząd proponuje by podnieść ryczałtowe płace robotników pobierających ponad minimum o 10 proc. oraz, że rząd uznał, iż podwyżkę ministerstwa pracy zaproponowaną przez p. Klotta dla niektórych kategorji należy podnieść tak, by ta podwyżka wynosiła 9 — 26 procent dotychczas obowiązującego minimum.

Robotnicy oświadczyli, iż zgadzają się na podobne propozycje, na co oświadczyli także swą zgodę przemysłowcy. Wobec tego wieczorem w ministerstwie pracy podpisano umowę, co do warunków pracy i płacy, z tem że nikt nie będzie wydalony za udział w strejku.

Sprawa państw. fabryki w Chorzowie na Śląsku G.

przed międzynarodowym Trybunałem w Hadze.

HAGA. 26. sierpnia. (Pat.) W wielkiej sali pałacu sprawiedliwości ogłoszona dziś została decyzja pełnego międzynarodowego trybunału rozjemczego w formalnej sprawie kompetencji trybunału co do sporu polsko-niemieckiego, dotyczącego fabryki w Chorzowie i wywłaszczenia 12 wielkich niemieckich posiadaczy ziemskich w województwie śląskiem. Decyzja obejmuje 30 stronic wywodów prawniczych i uznaje kompetencję międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Trybunał zastrzegł, że wyrok nie przesądza w niczem stanowiska jego co do meritum sprawy, które rozważany być musi w osobnej rozprawie i polecił prezydjum ustalenie związanych z nią terminów. Posiedzenie po półtoragodzinnych obradach zamknięto.

HAGA. 26. sierpnia. (Pat.) Przedstawiciel polski Roztworowski, nie mogąc się zgodzić z decyzją Międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości, w sprawie uznania kompetencji do merytorycznego załatwienia sporu polsko-niemieckiego, przedstawił motywy, uzasadniające jego odmienne stanowisko. Trybunał nie przyznał słuszności niektórym motywom.

—:—

Stany Zjedn. o misji Caillaux w Londynie.

WASZYNGTON, 26 8 (PAT.) Unit. Press. Tut. koła polityczne śledzą z wielką uwagą rokowania Caillaux w Londynie. Oczekują ostrej opozycji w parlamencie francuskim, bez względu na wynik rokowań londyńskich. Nie jest wykluczony upadek gabinetu francuskiego, co opóźniłoby francusko-amerykańskie rokowania w sprawie długu na czas nieograniczony. Sądzą, że umowa między Francją a Anglią, jakakolwiek ona będzie, wpłynie niepomyślnie na rokowania amerykańsko-francuskie, ponieważ zmniejszy ona zdolność płatniczą Francji. Stany Zjednoczone domagają się nietylko równego traktowania z Anglią, lecz jeszcze większej zapłaty, ponieważ były one uczestnikiem wojny, a nie sprzymierzeńcem.

Rozprawa przeciw Muraszce.

WARSZAWA. 26. sierpnia. (Pat.) Dnia 28. b. m. odbędzie się w Nowogródku rozprawa sądowa przeciw Józefowi Muraszce oskarżonemu o zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Rozprawa ma potrwać trzy do czterech dni. Przewodniczyć będzie prezes sądu nawogródzkiego Bochwin. Do sprawy powyższej wydelegował minister sprawiedliwości prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Rudnickiego. Obrony Muraszki podjął się z wyboru adwokat warszawski Marjan Niedzielski i Szurlej. Jako powód cywilny w imieniu Bagińskiej i Wieczorkowiczowej z pretensją 10.000 zł. za szkody materjalne i straty moralne występuje adwokat Duracz.

Delegaci PPS. w Marsylji

MARSYLJA. 26. sierpnia. (tel. wł.) W komisji pokojowej przemawiał tow. Diamand który podkreślił stanowisko PPS. w sprawie paktu bezpieczeństwa. Mowca wskazał na wyjątkową sytuację Polski i trudności stąd wypływające.

W komisji wschodniej Europy, przemawiał tow. Niedziałkowski. Do wybranej podkomisji 5-ciu wszedł z ramienia PPS. tow. Niedziałkowski.

Rozstrzelanie 60 Polaków przez bolszewików

WARSZAWA. 26. sierpnia. — (tel wł.) Z Mińska nadeszła wiadomość iż tamtejsze władze bolszewickie rozstrzelały 60 więźniów Polaków.

Poseł Stanów Zjedn. u min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 26. sierpnia. (tel. wł.) Min. Skrzyński, przyjął dziś nowego posła Stanów Zjednoczonych p. Stetsona.

Głos sjonistów-rewizjonistów.

WIEDEŃ, 26 8. (PAT.) Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie sjonistów rewizjonistów, których programem jest utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego legjonu i ułatwienia emigracji do Palestyny. Przemawiał między innymi znany przewódca żydowski Zabotyński, który domagał się energicznej czynnej polityki sjonistycznej przeciw Arabom i utworzenia wojskowej administracji w Palestynie, któraby miała być częścią składową armji angielskiej. W mowie swej zaatakował ostro Dr. Wizmanna, mówiąc, że obecny kongres jest ostatnim kongresem tego rodzaju, gdyż z przywódcami, którzy są opanowani rezygnacją, nie można odbywać kongresów.

Choroba premjera.

WARSZAWA, 26 8. (AW.) Dzienniki donoszą, że premier Grabski zachorował i skutkiem tego dziś nie urzędował w Min. skarbu. Choroba ta ma być wynikiem zawcześnie przerwanej kuracji. Premier cierpi na silne ataki reumatyczne.

Walki w Marokko.

PARYŻ. 26. sierpnia. (A. Wł.) Według informacji nadchodzących z Marokka rozpoczęła się tam ponowna walka pod Alhucenas. Podczas gdy Ryfowie ostrzeliwali wybrzeża, hiszpańska flota trzymała pozycje powstańcze na wybrzeżu pod ogniem. Hiszpańskie aeroplany obrzuciły kilkakrotnie stolicę Abd- el- Krima bombami.

Przed strejkiem powszechnym.

Uchwały warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Onegdaj odbyła się konferencja zarządów Związków zawodowych, wchodzących w skład Warszawskiej Rady Zw. Zaw.

W konferencji brało udział 29 Zarządów największych Związków Zaw.

Po referacie prezesa Rady tow. posła Gardeckiego i po wypowiedzeniu się przedstawicieli poszczególnych związków przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Konferencja Zarządów Związków Zawodowych stwierdza, że nieustępliwość przemysłowców metalowych — powoduje przeciąganie się strejku.

Konferencja domaga się od Rządu wywarcia energicznej presji celem skłonienia przemysłowców metalowych do uwzględnienia słusznych żądań robotników metalowych.

Równocześnie konferencja stanowczo oświadcza, że gdyby do czwartku bieżącego tygodnia przemysłowcy nadal trwali w uporze, od piątku, dn. 28 sierpnia r. b., na żądanie Zw. Metalowców, proklamowany zostaje strejk powszechny w Warszawie.

*

* *

Premier p. Wł. Grabski ma zapewne słuszność, kiedy zapowiada, że złoty wróci do równowagi. Niewątpliwie także bilans handlowy wróci do równowagi. Niewątpliwie i kryzys przemysłowy minie. Chodzi tu o pewną rzecz, z której premier niewiele sobie robi: o kwestję czasu, o kwestję, kiedy to nastąpi.

„Sfery gospodarcze“, których usposobienie już od dłuższego czasu jest dla p. premiera barometrem pogody i niepogody — mogą równiej brać do serca tę kwestję czasu. One mogą czekać i pocieszać się. Największe klęski ogólne dotykają je lekko a nawet część ich właśnie z klęsk czerpie zyski. Zresztą polityka skarbowa i gospodarcza ma w swojej apteczce tyle plastrów kojących na bóle i dolegliwości „sfer gospodarczych“. Dla nich są wszelkie ulgi, odroczenia lub zmniejszanie podatków, popierane lub tworzone przez Rząd kartele, polityka wywozowa prowadzona w celu i pod hasłem podrożenia wyrobów w kraju i t. d. i t. d. Niema kresu ich żarłoczności: świeżo np. obszarnicy zażądali wprowadzenia ceł ochronnych na zboże oraz znacznego podwyższenia ceł na tłuszcze jadalne - zwierzęce i roślinne. A więc urodzaj ma mieć za skutek tylko jeszcze większe zbogacenie obszarników kosztem ogółu!

A fabrykanci, korzystając z kryzysu przemysłowego, w coraz gorszą nędzę wtrącają klasę robotniczą i coraz zuchwalej, przy zupełnej bierności władz, robią wyłomy w prawodawstwie robotniczem i sabotują je.

Dla robotników w apteczce rządowej niemasz tych środków ratunkowych, które Rząd ma dla kapitału. Dla nich są tylko ciężary. Im grozi trwałe pogorszenie bytu. Polityka Lewiatana, która coraz bardziej panuje nad polityką Rządu, gnębi masy coraz srożej.

Dla katastrofalnego położenia mas pracujących rząd niema zrozumienia. Rząd sądzi że nieprzebrane jest morze cierpliwości robotnika polskiego. Rząd polega na tem, że wobec kryzysu, braku pracy, nędzy robotnicy tylko z wielką trudnością mogą się bronić.

Jest to krótkowidztwo, niesłychanie szkodliwe dla Państwa i dla przemysłu. Cierpliwość ma swoje granice. Robotnicy nie mają „czasu“ na znoszenie coraz gorszej nędzy. Rząd musi sobie z tego zdać sprawę, że obok sprawy złotego i bilansu handlowego jest wielka sprawa coraz nieznośniejszego położenia pracy pod obuchem kapitału.

Jeżeli rząd tego nie rozumie, tem gorzej, dla niego! Strajk metalowców jest ostrzeżeniem. Że sprawy jednego zawodu — z winy prowokacyjnego postępowania Lewiatana metalowego — stał się sprawą walki całego proletarjatu warszawskiego. Uchwała Warszawskiej Rady Związków Zawod. stwierdza to dobitnie. Teraz Rząd p. Wł. Grabskiego ma jeszcze czas, coprawda bardzo krótki — do czwartku, aby zwrócić się do Lewiatana z przekonywującym morałem, że nie można zbyt zuchwale igrać z nędzą mas pracujących!

Bezczelne stanowisko przemysłowców.

Polski Związek Przemysłowców metalowych wyjaśnia:

Główne przyczyny, uzasadniające niemożność poczynienia jakichkolwiek dalszych ustępstw ze strony przemysłowców są następujące:

1. Brak środków obrotowych, spotęgowany do najwyższego stopnia znanemi ograniczeniami Banku polskiego.

Niemożność wytrzymania konkurencji zagranicznej, w razie zwiększenia kosztów własnych, gdyż za podwyższeniem robocizny w przemyśle metalowym pójdzie podwyższenie jej w innych przemysłach, a stąd wzrośnie natychmiast koszt wszystkich materjałów, zaś wobec stabilizowania od roku ubiegłego cen w przemyśle metalowym i ujęcia ich w formie długoterminowych umów zmiana cen umownych jest wykluczona.

3. Wzrost cen w kraju spowoduje spadek kursu złotego i pociągnie za sobą ponowną inflację, ze wszystkiemi rujnującemi kraj następstwami.

4. Uzasadniona obawa wyłamania się fabryk stowarzyszonych z dyscypliny związkowej. Już obecnie, niektóre fabryki oświadczyły, że nie będą mogły zastosować u siebie zaakceptowanej przez Walne zgromadzenie podwyżki 5-procentowej. Na tej podstawie delegacja złożyła zastrzeżenie do protokołu, że mogą być fabryki, które będą musiały zamknąć swe warsztaty.

5. Wszelkie podwyżki płac w obecnym stanie zatrudnienia fabryk metalowych zmusiłoby wiele z nich do ograniczenia lub nawet całkowitego zawieszenia swojej wytwórczości, co wyraziłoby się w zwiększeniu absolutnem lub częściowem, trapiącego Warszawę bezrobocia.

Czy na takie prowokujące stanowisko mogła być inna odpowiedź robotników, niż zapowiedź strejku powszechnego?

—:::—

Z dnia.

„Pochwała“ dla Warszawy.

Warszawa jest najdroższem miastem w Europie — tak pisze dziennik angielski „Glasgow Herald“. który popiera swe oskarżenie stolicy Polski następująco:

W skromnym hotelu za pokój płaci się 25 szyl. W pensjonacie dziennie koszt utrzymania. wynosi 3 funty. Ci, którzy chcieli prowadzić interesy w Polsce musieli wyrzec się swych planów. ponieważ bardzo wysoki koszt utrzymania pochłaniał całkowicie ich dochody.

Ceny żywności w porownaniu z cenami ubrań są skromne.

Każdy, kto był w Warszawie. podpisze uwagi pisma angielskiego bez zastrzeżeń. Wyzysk w hotelach, restauracjach. mleczarniach. jest poprostu bezczelny. A przecie produkty wiejskie na targach, i wogóle artykuły spożywcze nie są droższe niż we Lwowie. Dlatego we Lwowie można otrzymać dobry obiad za półtora złotego a w Warszawie za gorszy obiad trzeba zapłacić 3 zł?

Tak. tak. nie jesteś miła ani gościnna. Warszawo!

—::—

19)

Benito Mussolini.

Przyczynek do historji renegata socjalizmu.

(Ciąg dalszy.)

Ale ten podły napad z za węgła na drukarnię i redakcję socjalistyczną i krwawa masakra w Medjolanie, wcale nie dowodzi, że faszyzm już wtedy przedstawiał poważną siłę. Przeciwnie. Tylko krótkowidząca burżuazja i kanalja prasowa ten „sukces“ faszystowski w ten sposób komentowała. W rzeczywistości grupa Mussoliniego w r. 1919 była jeszcze nikłą garstką, dowodem czego jest fakt, że nawet w Medjolanie, a więc w rezydencji faszyzmu, przy wyborach do rady miejskiej w r. 1919 socjaliści osiągnęli 170.000 głosów a lista faszystowska Mussoliniego niespełna 4000 głosów, czyli na jednego faszystę było w Medjolanie w r. 1919 okrągło 43 socjalistów. Stosunek sił imponujący! Niestety zmienił się on póżniej na niekorzyść socjalistów, z przyczyn omawianych poniżej.

W tym okresie ruch faszystowski opierał się głównie na byłych wojskowych i stawiał swoje pierwsze kroki w okręgach rolniczych Włoch, gdzie partja socjalistyczna po wojnie posiadała już potężne organizacje. Mussolini starał się wszelkiemi siłami o rozszerzenie swoich wpływów, to też widzimy jego usilne starania na kongresie byłych wojskowych w Rzymie w czerwcu r. 1919. w kierunku przyciągnięcia tego związku do faszyzmu.

Ale objektywne warunki nie były korzystne dla rozwoju faszyzmu. Było to bezpośrednio po wojnie imperjalistycznej, masy dobrze jeszcze pamiętały, swe grozą przejmujące przeżycia wojenne, i skutki powojenne.

Chęć zapobieżenia powtórzeniu się przyszłej katastrofy wojennej, walka o pokój, pracę i chleb, — pchały masy robotnicze w szeregi partji socjalistycznej i klasowych związków zawodowych.

Nasz bohater Mussolini nie bardzo odważał się wtedy, wystąpić przed robotnikami i bronić swej polityki interwencji wojennej, uprawianej przez niego w latach 1914—18.

Robotnicy byliby go zlynczowali lub przynajmniej przepędzili kijami, zbyt świeże były bowiem jeszcze rany, zadane klasie pracującej w okresie czteroletniej, wyrafinowanej rzezi wojennej. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego w roku 1919 faszyści byli nic nieznaczącą garstką która co najwyżej mogła skrytobójczo napaść na pojedyńczych socjalistów, albo posiadając podostatkiem materjały wybuchowe tu i ówdzie podpalić lub wysadzić w powietrze lokale robotnicze.

Sytuacja ogólna Włoch przedstawiała się wtedy następująco: Drożyzna powojenna wzrastała z dnia na dzień w szalonem tempie, powodując coraz to nowe strejki o podwyżkę płac, kryzys gospodarczy z jednej strony a rozczarowanie, wywołane traktatem wersalskim z drugiej strony zmusiły gabinet Bonomi'ego, który nie mógł opanować sytuacji, do dymisji, a rządy objął Nitti, szczery demokrata, znany ze swej doskonałej pracy „Europa bez pokoju“. Nitti zwalczał, jako premier rządu, wszelkie tendencje imperjalistyczne w polityce zagranicznej i karkołomną taktykę faszystowską.

Mussolini natychmiast rozpoczął walkę podjazdową z rządem Nitti'ego, domagając się od rządu represji wobec socjalistów czyli tak zwanej i znanej także i u nas w Polsce polityki „silnej ręki“ i energicznej polityki wobec „sytych sprzymierzeńców zachodnich. którzy ze względów zazdrości konkurencyjnej, odcięli Włochy od żłobu, rzucając im upokarzającą jałmużnę“.

Mussolini stawił za wzór Nitti'emu samodzielną interwencję D'Annunzia w Fiume, żądał nowej orjentacji polityki włoskiej, w kierunku na wschód, gdzie możliwą jest jeszcze gospodarcza ekspanzja przemysłu włoskiego i zakup bogatych, a Włochom brakujących. surowców.

C. d. n.

Głębokie słowa Macdonalda.

Życzenia dla kongresu w Marsylji.

Były premjer angielski wódz socjalizmu angielskiego I. R. Macdonald przesłał Kongresowi międzynarodówki socjalistycznej następujące życzenia.

Żałuję bardzo, że nie mogę przybyć na Kongres międzynarodówki w Marsylji. Spodziewałem się, że w tegorocznym Kongresie będę mógł brać udział, skoro jednak za miejsce Kongresu została wyznaczona Marsylja, musiałem zrezygnować z osobistego udziału, z powodu braku czasu na podróż tam i z powrotem.

Międzynarodówka potrzebuje w tych krytycznych latach pełnego współdziałania każdego socjalisty, który jest zdecydowany wszystkiemi siłami zwalczać próby przekształcenia socjalizmu w komunizm, lub też bezowocny kompromis z kapitałem i reakcją. Niedola i nędza na jakie obecnie są skazane liczne narody europejskie, są znakomitem podłożem pod rewolucję. Ale rewolucje takie mogłyby tylko wzmóc nędzę, a nie przyczyniłyby się do przezwyciężenia nieszczęścia.

NIE URZECZYWISTNIMY NIGDY SOCJALIZMU BEZ DEŁOKRACJI, DEMOKRACJI BEZ WOLNOŚCI.

Rząd robotniczy Wielkobrytanji uczynił, co było w jego mocy, ażeby rozbudzić nadzieje i zaufanie całego świata do wszystkich akcji ruchu robotniczego.

Rozważając problemy gospodarcze czy polityczne stwierdzamy, dziś dobitniej, niż kiedykolwiek przedtem, że ruch nasz musi być międzynarodowy.

MUSIMY WSZYSCY IŚĆ RAZEM, INACZEJ WSZYSCY RAZEM ZOSTANIEMY POKONANI.

Gdyby klasa robotnicza jednego kraju została wpędzona do walki przeciw klasie robotniczej innych krajów, nieunikniony byłby zmierzch pokoju, a militaryzm zacząłby na nowo podnosić głowę. Przemawiałbym za tem, ażeby międzynarodówka całem sercem wzięła pod rozwagę dwie sprawy ogólnego znaczenia: międzynarodowy urząd pracy i protokół, uchwalony w ubiegłym roku w Genewie, skazany jednak na zaprzepaszczenie przez rządy reakcyjne, które nie mogą się wyrzec ducha militarystycznego.

Pragnąłem zejść się z wami w Marsylji i razem z wami pracować w kierunku wynalezienia środków i dróg prowadzących do zdobycia onego pokoju i szczęścia dla klasy pracującej, które może przynieść jedynie socjalizm.

Będę jednak razem z wami myślami swojemi i wyrażam nadzieję, że kongres w Marsylji będzie jednym z najważniejszych w całej historji międzynarodówki.

—::—

Przeciw karze śmierci.

Znakomity publicysta warszawski Widz, takie uwagi publikuje na łamach „Kurjera Polskiego“:

Chwila jest po temu, żeby prosić lepszą część opinji o zastanowienie się nad karą śmierci. Po temu? Pod świeżem wrażeniem przestępstw i zabójstw, które tak silnie nas wzburzyły? Właśnie, właśnie dlatego. Bo taki tylko argument zdaje dobrze swój życiowy egzamin, który nie daje się ani osłabić, ani unicestwić przez nastroje choćby najsilniejszego wzburzenia. Niema wartości taka myśl, której trzymamy się tylko w chwilach dobrego usposobienia, by ją natychmiast porzucić przy odruchu gniewu.

Kto powiada naprzykład: „Jestem przeciwnikiem kary śmierci, ale...“ i po tem „ale“ przytacza „wyjątkowe okoliczności“ i „wyjątkowe fakty“, ten nie jest przeciwnikiem kary śmierci, lecz sądzi jedynie, że powinna być rzadziej stosowana.

Po szaleńczych i okropnych czynach członków komunistycznej bojówki, słyszałem różne wywody takich właśnie „przeciwników kary śmierci z zastrzeżeniem“. Takie stanowisko rodzi się przez konflikt pomiędzy sumieniem, które mówi, że kara śmierci jest czemś przerażającem, a przekonaniem, że tak mówiącemu sumieniu trzeba niekiedy zadać gwałt. Ale owo przekonanie nie jest zdobyte przez wszechstronne zbadanie najpoważniejszego z zagadnień moralności ludzkiej. Ilu z tych „względnych przeciwników“ zastanawiało się głębiej nad celowością kary śmierci? Ilu z nich badało odpowiednie statystyki na przestrzeni wielkiej ramy czasu? Ilu z nich wnikało rzetelnie we wszystkie, na doświadczeniach oparte zdobycze polityki kryminalnej?

Bo być, albo nie być zwolennikiem kary śmierci, jeśli się nie chce myśleć i mówić na wiatr, można dopiero przez uczciwe studja, przez sumienne zestawienia jej skutków w różnych epokach i krajach.

Czy państwo ma prawo i czy musi zabijać okrutnego przestępcę, mając tyle innych środków walki z przestępczością i rozporządzając taką skalą różnych innych kar, jaką przewiduje kodeks? Na to pytanie nie może odpowiedzieć żaden „osobisty pogląd“ (ach, te „osobiste poglądy“!) ale długi, bardzo długi szereg doświadczeń, ale wielka nauka przeszłości. Wśród tych, którzy tę przeszłość badają, góruje dziś pogląd, że kara śmierci jest środkiem bezcelowym z punktu widzenia karzącej działalności państwa, zarówno jako odwet, jak i rzekomy czynnik odstraszający przestępcę, że, innemi słowy, stosowanie tej kary nie usprawiedliwiło jej racji bytu jako celowego środka polityki kryminalnej. Wniosek ten powinien być miły sumieniu, które wzdryga się na myśl o karze śmierci. Przy głębszej analizie i ocenie spraw społecznych, dochodzimy do wniosku, że wymagania moralności godzą się zawsze ze społecznym interesem.

Walka z karą śmierci toczy się od połowy 18-go stulecia, ale dopiero obecnie nowsze kodeksy (np. kodeks norweski) zmierzają do jej usunięcia. Nakazy doświadczenia powoli przenikają do świadomości społeczeństw i rządów. Nie pamiętają one również o tem, że po procesach politycznych aureola męczeństwa jest niezawodnie tym czynnikiem, który walki z przestępczością nie ułatwia.

—::—

Czego chcą agrarjusze?

„Liberum veto“ na widowni.

W najbliższym czasie ma się odbyć w Warszawie zjazd agrarjuszy, którzy chcą postawą swoją i uchwałami wpłynąć na senat, aby poprostu zniweczył sejmowy projekt o wykonaniu reformy rolnej.

Rada naczelna organizacji ziemiańskich, która zjazd organizuje zaalarmowała wielkich rolników charakterystyczną odezwą. Odezwa ta brzmi:

„Uchwalony przez sejm w trzeciem czytaniu projekt ustawy o reformie rolnej wkrótce zostanie rozpatrzony przez senat i ostatecznie zadecydowany przez sejm.

Projekt ten w jego obecnej redakcji godzi nietylko w byt ziemiaństwa w Polsce, ale co stokroć ważniejsze podważa (!?) byt całego Państwa i zagraża przyszłości narodu (narodu, czy obszarników?)

W chwili tak poważnej ziemiaństwo polskie musi spełnić przynależny mu z tradycji (tradycji!) obowiązek i dać mocny wyraz swym poglądom wobec własnego społeczeństwa *i* wobec całego cywilizowanego świata (!?)

Wzorem praojców, którzy gdy ojczyzna była w potrzebie stawali w chorągwiach — nemine excepto — dziś my, spadkobiercy ich spuścizny duchowej, musimy się zebrać również wszyscy bez wyjątku, by w obronie zagrożonej przyszłości kraju podnieść głos poważny protestu i ostrzeżenia (!!) przed grożącem ojczyźnie (!!) niebezpieczeństwem.

W poczuciu powagi chwili Rada Naczelna organizacji ziemiańskich zwraca się z apelem do wszystkich ziemian polskich, aby przyjęli udział gremialny w Walnym Zjeździe ziemiańskim w Warszawie, dla wyrażenia swego stanowiska w szeregu uchwalonych rezolucji, z ważkością których, popartą jednomyślnym wyrazem poglądów całego zwartego, zrzeszonego i ożywionego duchem ukochania (!?) Ojczyzny po nad własny (!?) stanowy interes ziemiaństwa, liczyć się będą musiały i czynniki rządowe i czynniki polityczne.

Ostrzegawczy głos ziemiaństwa polskiego doda otuchy słabym, wątpiących na duchu pokrzepi, błądzących ze złej drogi nawróci, a społeczeństwu całemu wskaże właściwą w dążeniu do dobra ojczyzny drogę. Do spełnienia tego obowiązku w imię służby publicznej J. W. P. wzywamy.

Czy można sobie wyobrazić bardziej warcholską, demagogiczną robotę, niż tę, którą otwarcie inicjują potomkowie szlachty, co ongi Polskę zgubiła?

Dwa miljony chłopów bez kawałka ziemi czeka daremnie na wprowadzenie reformy rolnej a garstka warchołów szlacheckich jeszcze wzorem dawnych czasów ośmiela się stawiać swoje: Liberum Veto!

Kongres międzynarodówki socjalist.

Drugi i trzeci dzień obrad.

W dniu 23 bm. przemawiali przedstawiciele poszczególnych partji.

Tow. Bracke (Francja) omawiając sytuację w jakiej znajduje się proletarjat francuski zaznaczył, że wystąpienie socjalistów z kartelu lewicy, które było następstwem uchwał kongresu partji, bynajmniej jej nie osłabiło, a przeciwnie raczej na tem ona zyskała.

Tow. Turati (Włochy) przedstawił siły faszyzmu i walkę jaką z nim prowadzi opozycja.

Tow. Dr. Adler (Austrja) omówił całokształt pracy swej partji.

Wieczorem odbyło się przyjęcie urzędowe przez socjal. radnych miasta z prezydentem na czele.

*

Podczas obrad w dniu 24 bm. poruszono kwestję międzynarodowej socjalistycznej polityki pokojowej, — problemy bezpieczeństwa, rozbrojenia i walki proletarjatu z wojną. W tych kwestjach wypowiadali się przywódcy ruchu socjal. w państwach zach.-europejskich.

Tow. Buxton (Anglja) zaznaczył, że gdyby proletarjat wszystkie swe siły do walki z wojną wytężył, przestałaby ona grozić ludzkości, żądał zwołania międzynarodowej konferencji w celu przeprowadzenia rzeczywistego i powszechnego rozbrojenia, zaprotestował przeciw postępowaniu komunistów wzniecającemu zbiegostwa i bunty, podkreślił wreszcie konieczność paktu gwarancyjnego i przystąpienia Niemiec i Rosji do Ligi narodów.

Dr. Hilferding (Niemcy) wypowiedział się również za walką o pokój i jako środek do niej określił solidarną współpracę narodów i suwerenność Ligi nar. jak i przystąpienia do niej Niemiec, Rosji i Stanów Zjednoczonych Am. półn. Wyraził swą zgodność z protokołem genewskim i z paktem gwarancyjnym.

Tow. Blum (Francja) wyraził radość z powodu zniesienia okupacji Zagłębia Ruhr oraz z projektu załatwienia odszkodowań przez plan Davesa, żądał również dopuszczenia do Ligi Narodów Niemiec, Rosja i Stanów Zjedn., jak i zawarcia paktu gwarancyjnego na platformie równouprawnienia Niemiec z państwami Ententy.

Mówca gorąco napiętnował propagandę bolszewicką, której działalność jest mniej skuteczna wśród proletarjatu zachodu, lecz rozpala na dalekim wschodzie: w Afryce fanatyczno-nacjonalistyczną, walkę ras i religji.

Zakończył wyjaśnieniem, że jedynie silna międzynarodowa organizacja jest w stanie złagodzić przyszłe konflikty.

Następnie zabrał głos Billquith (Stany Zjednoczone) i oświadczył on, że pokojowa współpraca narodów jest wtedy jedynie możliwa, gdy i Stany Zjedn. będą w niej współdziałały. Wyraża ubolewanie, z powodu polityki odosobnienia, uprawianej obecnie przez kapitalistyczno-imperjalistyczny rząd Stanów. Mówca potwierdził słuszność żądań swych poprzedników mówców w sprawie przystąpienia Stanów do Ligi jak i Rosji i Niemiec, co zaś do trwałego pokoju to jest on zdania, że jedynie ustrój socjalistyczny może go zapewnić.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 sierpnia.

W KRAKOWIE ZMARŁ Dr. KAZIMIERZ MORAWSKI, profesor literatury łacińskiej na Uniwers. Jagiellońskim i prezes Polskiej Akademji Umiejętności. Zmarły, wielki uczony był stawiany przez pewne grupy polityczne w r. 1922 na kandydata na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, nie uzyskał jednak większości.

WPISY W MIEJSKIEJ SZKOLE PRZEMYSŁ. odbywać się będą od dnia 27 sierpnia wieczorem od 5—7 w kancelarji dyrekcji w budynku męskiej szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego w parterze. Warunki przyjęcia na I-szy rok: a) ukończona z dobrym postępem szk. przemysłowa dokształcająca; b) wykazanie się świadectwem wyzwolenia. Na II-gi rok: a) ukończony II-go rok miejskiej szkoły przemysłowej; b) egzamin wstępny. — Majstrowie mogą jak dotychczas pracować w sali rysunkowej.

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. W bieżącym tygodniu wydał magistrat następujące konsensy budowlane: 1) Na budowę trzypiętrowego domu pod L. 9 przy ul. Boimów, 2) na nadbudowę drugiego piętra pod L. 3, przy ul. Inwalidów. 3) na budowę jedno-piętrowej kamienicy przy ul. Kętrzyńskiego, oraz na budowę parterowych domów przy ul. bocznej Szymonowicza, przy ul. Kulparkowskiej, przy ul. Kordeckiego 41 i przy ul. Piotra i Pawła 10.

WALKA Z PASKARSTWEM W ZANIKU. Z powodu zbliżających się Targów Wschodnich, spekulanci i paskarze podnoszą ceny towarów, oraz żywności. Należy przeto, aby województwo nakazało policji rozpocząć energiczną walkę ze wzrostem cen. W ściganiu paskarzy winni wziąć udział również funkcjonarjusze Magistratu.

CENY ZBOŻA. Z powodu nadmiernej podaży zboża i zniżki cen więksi producenci rolni wstrzymali się z młocką, aby przeczekać obecną chwilę. Pomimo tych zabiegów na giełdzie lwowskiej zboże jest oferowane w dużych ilościach. Ceny jednak są nieco wyższe z powodu wzrostu wartości dolara. We Lwowie notowano wczoraj pszenicę 24—25, żyto 17,25—17,75. Spodziewana jest jednak zniżka cen w najbliższym czasie.

ZNIŻKA DOLARA. W ub. wtorek płacono na czarnej giełdzie dolary 6'20, wieczorem zaś 6'15. — Wczoraj kurs spadł na 590—5,80 przy tendencji silnie zniżkowej. Dalsza zniżka jest oczekiwana. Oficjalny kurs dolara w Banku Polskim wynosił wczoraj 5,18 i pół.

KARY NAKŁADANE PRZEZ MAGISTRAT. Na ostatniem posiedzeniu magistratu ukarano: 11 osób grzywnami od 10 do 30 zł za spóźnioną rejestrację, 3 właścicieli domów lub dozorców grzywnami od 1 do 10 zł za przekroczenie przepisów sanitarno-policyjnych, oraz 3 osoby grzywnami 21, 22,50, i 22,80 zł za nie wpisywanie gości w hotelach do księgi najmu.

KARAMBOL TRAMWAJU Z WOZEM CIĘŻAROWYM. Wczoraj przed godziną 7-mą rano najechał w ul. Gródeckiej tramwaj Nr. 101 na naładowany drzewem wóz ciężarowy Mozesa Kastenblatta, który to wóz wyjeżdżał ze składu drzewa „Państwa Skole“. Skutkiem karambolu została zbita duża szyba w przednim pomoście, zaś w wozie Kastenblata złamane zostało koło, oraz hamulec. Przez dłuższy czas ruch tramwajowy był wstrzymany na tym odcinku. Policja zarządziła dochodzenia kto ponosi winę w tym wypadku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KOLEJOWY. — Roman Krzemieniecki, ślusarz kolejowy, usiłował — wczoraj o świcie wskoczyć do pociągu będącego w ruchu na stacji w Mszanie, przyczem upadł tak nieszczęśliwie, że doznał licznych kontuzji, oraz złamania nogi. Ofiarę własnej nieostrożności przywieziono do Lwowa, poczem zawezwano Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

PONOWNY WYPADEK W BROWARZE. Franciszek Decz, robotnik zajęty w browaze przy ul. Kleparowskiej, napełniał wczoraj beczki piwem. W czasie tej pracy jedna z beczek eksplodowała wskutek prężności gazów, przyczem Decz doznał ciężkich obrażeń, szczególnie na twarzy. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy, poczem odwieziono zranionego do szpitala.

PIJACKA AWANTURA W UL. JANOWSKIEJ. Wczoraj popołudniu zjawiło się kilku podchmielonych mężczyzn w restauracji Moszory przy wspomnianej ulicy. Po wypiciu piwa goście ci nie chcieli wyrównać rachunku, przyczem poturbowali pomocnika gospodnio szynkarskiego Roga. Osobnicy ci stawiali również opór przywołanym posterunkowym i wywołali na ulicy wielkie zbiegowisko. Z trudem zdołano dwóch z nich odprowadzić do aresztu. Są to Mieczysław Rejter i Tomasz Dmytrów. Za zbiegłymi ich kolegami zarządzono poszukiwania.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POBICIA. Michał Dobijak i Michał Bajcon zjawili się w Pogotowiu rat. ze złamanemi rękami.

Jakóba Rechena ukąsił koń w twarz. Juljan Karocki, zam. przy ul. Rycerskiej, pobił i ciężko zranił na twarzy Wiktorję Zamojską.

Adam Oboma, zam. przy ul. Słonecznej pobił i poranił na twarzy i rękach swą żonę Marję. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury uliczne osadzono w aresztach policyjnych Matwija Łuka, Mikołaja Tenkaluka, Stanisława Łukowskiego i Karola Menscha. Ten ostatni kierując wozem w stanie pijanym zasnął i przejechał w ul. Kleparowskiej B. Oleszczakównę, o czem podawaliśmy.

Za usiłowaną kradzież aresztowano Stanisława Danilewicza.

Za włóczęgostwo aresztowano Ludwika Gottlieba, Władysława Mielnika i Marję Radek.

WYPADKI NAGŁEGO ZACHOROWANIA PRZECHODNIÓW. Por. WP. Aleksander Więciołowski — przyprowadził do Komisarjatu PP. 25-letnią Justynę Habczak, zam. w Stryju, która nagle zachorowała przechodząc ulicą. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

Na dworcu głównym zachorował mężczyzna nieznanego nazwiska, którego również odwieziono do szpitala. Policja zarządziła dochodzenia w kierunku ustalenia nazwiska, oraz przyczyny zasłabnięcia nieznajomego.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUD.“ złożył kwotę 200 złotych p. J. P. przez tow. Segala.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja Dziennika Ludowego Lwów, Sykstuska 21 II. p.

—:::—

Oficer angielski złodziejem.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Londynie proces przeciw b. maj. wojsk ang. Robertowi Kerrowi, oskarżonemu o kradzież.

Robert Kerr — był podczas wojny majorem bił się na Gallipoli i we Francji. Cytowany był kilkakrotnie w raportach bojowych, a w r. 1918 otrzymał order złotej podwiązki z rekomendacji marszałka Douglasa Haiga. Był ranny trzykrotnie. Po wojnie pracował w handlu. Aż wreszcie w tym roku, mieszkając w hotelu, przyłapany został w sprytny sposób na kradzieży. Spostrzeżono mianowicie, że z publicznej puszki telefonicznej w przedsionku hotelu giną od 2 tygodni drobne pieniądze. Podejrzenie padło na służbę hotelową. Urządzono więc zasadzkę. Pewnego ranka wrzucono do puszki 7 szylingów, w monetach pensowych, zakarbowanych. Major Kerr wszedł jak zwykle do kabiny telefonicznej i telefonował przez 12 minut. Kiedy opuszczał kabinę, został zatrzymany przez policjanta. Zrewidowano puszkę i znaleziono w niej tylko 3 szylingi i 6 pensów znaczonych. Wobec tego zrewidowano majora i znaleziono przy nim resztę w znaczonych monetach. Aresztowano go, a teraz zasądzono na dwa lata więzienia.

Różne.

BENZYNOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO W PARYŻU. Wzrastająca z dniem każdym ilość samochodów w Warszawie, a równocześnie z tem mnożąca się liczba wypadków samochodowych czemże jest w porównaniu z odnośnemi cyframi z takiego np. Paryża.

W stolicy Francji przybywa dziennie 300 nowych samochodów, co czyni 9.000 wozów miesięcznie. Odpowiednio do tego wzrasta w zastraszający sposób liczba wypadków.

Według oświadczeń prefekta policji na to zwiększenie wypadków wpływa nie tyle wzrastająca ilość samochodów, ile za szybkie jeżdżenie. Dlatego też w ostatnich dniach policjanci paryscy, stojący w najgłówniejszych punktach, otrzymali specjalne przyrządy tzw. tachymetry, pozwalające dokładnie oceniać szybkość przejeżdżających samochodów.

Dokładna statystyka samochodów w Paryżu — przedstawia się w następujących cyfrach.

Paryż liczy 14.000 dorożek samochodowych, 1230 autobusów, 64.425 samochodów prywatnych, nie licząc kamjonów.

Wszystkie pojazdy przedstawiają siłę 4 miljonów koni parowych i zużywają rocznie 195 miljonów litrów benzyny, czyli przeszło pół miljona litrów dziennie. Ponieważ litr benzyny zawiera 610 gramów węgla, przeto wszystkie samochody produkują 300 tonn gazu węglowego.

Według obliczeń dyrektora miejskiego laboratorjum w Paryżu, im wolniej idzie samochód, tem większa ilość tego gazu dostaje się nazewnątrz, a więc i do płuc przechodniów, a natomiast mniejsza ilość gazu obrócona zostaje na pracę motoru.

Przy zupełnie wolnej jeździe 25 procent gazów zostaje niezużyta przez motor, ale dostaje się nazewnątrz.

CYWILIZACJA PRZEDŁUŻA ŻYCIE. Powszechnie panuje przekonanie, że ludzie żyjący na łonie przyrody dłużej żyją, niż ludy cywilizowane. Dane jednak statystyczne dowodzą, że jest to pogląd fałszywy.

Wprawdzie u ludów, nie korzystających z postępów cywilizacji, zdarza się widzieć ludzi, którzy dosięgli wieku bardzo sędziwego, zato wśród ludów tych śmiertelność w średnim wieku życia jest daleko większa, niż u ludów cywilizowanych, wobec czego średnia długość życia w krajach cywilizowanych jest dłuższa, niż w krajach dzikich, odznaczając się przytem większą równomiernością.

W czasach przytem najnowszych zauważono znaczne przedłużenie się życia wśród narodów kulturalnych. Tak np. od 1870 do 1880 r. w Niemczech osiągnęło siedemdziesiąty rok życia 39.600 osób, a od 1901 do 1910 roku już 61.200. Osiemdziesiąty rok życia osiągnęło w pierwszem z tych dziesięcioleci 11.600 osób, a w drugiem 21.300, dziewięćdziesiąty rok życia w pierwszem 801, a w drugiem 1814 osób, setny wreszcie w pierwszem 5, a w drugiem 12.

Nie ulega wątpliwości, że ten znaczny przyrost życia zawdzięczamy zarządzeniom hygjenicznym, jak również sztuce lekarskiej, coraz skuteczniej zwalczającej choroby, skracające życie.

W Targi schodnie

JUGOSŁOWJANIE NA TARGACH WSCHODNICH.

Poselstwo Polskie w Belgradzie zawiadamia, że dnia 13 sierpnia br. odbyła się w Ministerstwie Handlu SHS, pod przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu Dr. Krajacza konferencja z przedstawicielami jugosłowiańskich Izb Handlowych i Przemysłowych, oraz kompetentnych organizacyj i zrzeszeń gospodarczych, celem omówienia udziału Królestwa SHS. w Targach Wschodnich. W zasadzie postanowiono urządzić wycieczkę do Lwowa, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich wymienionych organizacyj. Niezależnie od tej uchwały zapowiedziała już poprzednio Izba Handlowa i Przemysłowa w Zagrzebiu wysłanie specjalnej delegacji na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.

Lord Plumer w Jerozolimie.

JEROZOLIMA, 26. sierpnia. (Pat.) Nowy komisarz Palestyny lord Plumer przybył do Jerozolimy. Powitany na dworcu wygłosił mowę nie poruszając w niej jednakże spraw politycznych i nie wymieniając deklaracji Balfoura. Udał się on następnie na górę Oliwną. Dworzec przystrojony był sztandarami wszystkich państw, z wyjątkiem państw zwycięzonych.

—:::—

Łapownictwo w Miejskim Urzędzie Targowym.

Oto jeden z obrazków przedstawiających jak urząd targowy pojmuje swe zadanie „uporządkowania stosunków targowych“.

W r. 1921 starał się w tutejszym miejskim urzędzie targowym koncesjonowany i wykwalifikowany rzeźnik X. o zezwolenie na wybudowanie budki do handlu mięsem na pl. Gosiewskiego. Dowiedziawszy się, że sprawa ta zależy od p. Kurza udał się do niego i zezwolenie to rzeczywiście uzyskał ale za zapłatą 16 kg. polędwicy i 10 kg. sadła.

Od tego czasu, prawie przez dwa lata ów pan dostawał miesięcznie po 10 kg. mięsa, od wyżej wspomnianego rzeźnika, który obawiał się wykonania groźby, iż budka jego jako ruchoma, nie nadająca się do handlu mięsem zostanie usunięta.

P. Kurz żądał również 50.000 marek polsk. dla zaspokojenia apetytów innych wpływowych jednostek.

Z końcem 1923 r. starał się ten sam rzeźnik o inną budkę na tym placu, co uzyskał zapłaciwszy p. Kurzowi 15 dolarów. Następnie po opłaceniu się temu urzędnikowi 30 dolarami i 10 kg. sadła otrzymał wolne miejsce na straganie na placu św. Zofji, gdy po pewnym czasie nastąpiło powiększenie tego placu i przesunięcie budek, na zaproszenie p. Kurza udał się do jego prywatnego mieszkania i tam dowiedział się, że skrajne miejsca mają kosztować po 50 dolarów. (!)

Nie mając gotówki chciał X. dać na razie równowartość w towarach, a samą gotówkę później.

Gdy jednak komisja targowa przybyła na plac, przesunięto jego budkę na gorsze miejsce. Na zapytanie na jakiej podstawie to czynią otrzymał od p. Gołąba, urzędnika biura targowego odpowiedź, że lepiej będzie, gdy da spokój, gdyż rzeźnik, który obecnie zajął jego stanowisko ma takie wpływy, że mogą go zupełnie z placu usunąć. (!) Od tego czasu przesuwano stanowiska na placu 3 razy miesięcznie (!) a p. K. stał się tam codziennym gościem X, kupował 2 — 3 kg. mięsa, dając mu dla niezwrócenia uwagi kilka groszy, za to przyrzekał pomoc przy doniesieniach za przekroczenia taryfy. (!)

W lipcu 1924 r. chciał X. zbudować sobie budkę na pl. św. Zofji, zapłacił więc p. K. 330 dolarów, jednak prośby jego nie załatwiono.

Gdy w lutym b. r. chciał wystawić sobie budkę na pl. Krakowskim, nie mając jednak żądanych przez p. K. 100 dolarów załatwienia prośby nie uzyskał.

Możliwe, że takich kwiatów jest więcej. Przyczynia się to niewątpliwie do wzrostu drożyzny, gdyż rzeźnicy mając zapewnioną bezkarność w przekraczaniu taryfy, stracone na kubany pieniądze, odbijają na konsumentach.

Tak przedstawia się nadesłany nam opis urzędowania na placach targowych. Przedłożono nam dowody tego urzędowania, które w odpowiedniem miejscu gotowi jesteśmy przedłożyć, tymczasem zaczekamy, czy tą sprawą zainteresuje się prezydjum magistratu i jak ją załatwi.

Zbrodnia na moście Ks. Poniatowskiego w Warszawie.

Dwaj rybacy z Saskiej Kępy, Andrzej i Stanisław bracia Szpowscy, przejeżdżając łódką w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego, usłyszeli okrzyk trwogi. Coś ciężkiego runęło do Wisły. Po chwili z wody wynurzyła się głowa i niezwłocznie znikła.

Kilka uderzeń wiosłem, i oto jeden z dzielnych rybaków zdołał dosięgnąć tonącego, który był już nieprzytomny. Ułożono go na dnie łodzi i skierowano się ku brzegowi.

Po wybrzeżu przechodził właśnie policjant. Dowiedziawszy się o stanie rzeczy, przewiózł nieprzytomnego mężczyznę do komisarjatu, gdzie wkrótce zjawił się wezwany lekarz Pogotowia.

Dzięki zastosowaniu sztucznego oddechania, nieznajomy wrócił do życia i po upływie godziny mógł już rozmawiać. Był to, jak wynikało ze znalezionych przy nim dokumentów, 50-letni Józef Turowski, mieszkaniec Iwonicza w Małopolsce.

Małopolanin, bawiący po raz pierwszy w Warszawie, padł ofiarą napadu bandyckiego. Gdy przechodził mostem z Warszawy na Pragę, nagle zastąpiło mu drogę dwóch mężczyzn i kobieta. Jeden z napastników ścisnął p. Turowskiego za gardło, drugi obrabował z 500 dolarów i złotego zegarka, poczem cała trójka chwyciła go na ręce, rozbujała i przerzuciła przez barjerę do Wisły. P. Turowski nie umie pływać i gdyby nie szybka pomoc braci Szpowskich, niewątpliwie poszedłby na dno.

Bunt marynarzy francuskich.

LONDYN. 25. sierpnia. Według doniesienia z Paryża, zastrejkowała załoga francuskiego wojennego pancernika „Courbet“, znajdującego się w przejeździe w zatoce Neapolu. Motywami strejku jest rzekomo złe odżywianie oraz zakaz udania się do miasta. Strejk został przełamany. Czterech marynarzy oddano pod sąd wojenny.

Podobny wypadek zdarzył się świeżo na pancerniku „Paris“, wskutek którego dwóch marynarzy pociągnięto przed sąd wojenny. Obydwa pancerniki należą do eskadry śródziemnomorskiej.

Zabawy robotników w Lancashire.

Słowo angielskie „Wakes“ przetłumaczyćby można: „wigilja“.

W północnych robotniczych okolicach Anglji ludność corocznie w początkach sierpnia obchodzi swoje „wakes“ 10 dni trwające wakacje.

I w tym roku pomimo przesilenia w przemyśle, kłopotów węglowych i innych, przygnębiających okoliczności, Lancashire kraj przędzalni, obchodził wakes całkiem tradycyjnie, to jest, wydając ostatni, czasem znaczny, na ten cel oszczędzony grosz. Sumy wydawane na wakes są bardzo pokaźne. Ludność robotnicza 14 większych miast w Lancashire odłożyła na swoje wakacje blisko miljon funtów (przeszło 25 miljonów złotych). To dwa razy tyle, ile te same miasta oszczędziły na ten cel w roku 1913 lub 1923, a blisko o 200 tysięcy funtów więcej, niż w zeszłym roku. Oprócz tych 14 miast jest mnóstwo innych miejscowości, tak, że suma ogólna musi być ogromna. Pieniądze te zbierają co tygodnia kluby, istniejące w każdej prawie fabryce. Mniejsze fabryki mają jeden wspólny klub. W niektórych obwodach oszczędności na wakes wynoszą 3 do 10 funtów od głowy. Ale to tylko w gospodarstwach, gdzie matka mało pracuje, a dzieci są nieletnie; w domach, gdzie jest kilkoro pracujących dzieci, albo gdzie jest młode bezdzietne małżeństwo, lub para narzeczonych, zdarza się, że każde z nich posiada do dyspozycji 25 do 35 funtów.

Rzeczą honoru jest, by każdy grosz był wydany. Kupowanych przy wyjeździe biletów powrotnych, starannie zawiniętych i zawiązanych w węzełek chustki do nosa, strzeże się jak oka w głowie, bo na wypadek zagubienia, nie byłoby za co wrócić. W piątek, lub w sobotę przed wakacyjnym tygodniem następuje tłumna wędrówka z domów rodzinnych, a w 10 dni potem, we wtorek, należy być z powrotem w fabryce. Ruch kolejowy w tym czasie wzbiera jak fale, jeden okręg w Lancashire w jednym tylko tygodniu wysyła 150.000 ludzi na zachód ku morzu. Ci, którzy wolą dalsze wycieczki, biorą udział w dziewięciodniowych objazdach koczami. Są tacy, którzy pieszo z plecakiem zwiedzają kraj, inni wybierają się partjami na rowerach.

Wielu młodych robotników posiada motocykle a ci w przyczepkach dumnie wiozą żonę lub narzeczoną na wywczasy. Osobne statki wiozą dorocznych wycieczkowiczów, pragnących użyć bodaj krótkiej podróży morskiej. Te setki tysięcy zmuszają towarzystwa kolejowe, omnibusowe, okrętowe do licznych zmian ruchu, do wprowadzenia tanich a szybkich połączeń.

Młodzież tańczy bez opamiętania na plaży i w restauracji, i gdzie tylko jest okazja do tańczenia. Najmłodsi i rodzice, kąpią się, brodzą po piasku i łowią kraby, przypatrują się nieodzownej na plaży pantominie Punch i Judy, słuchają śpiewu pierotów, jeżdżą na osłach. Starzy zajadają przywiezione ogromne zapasy i miejscowe ostrygi i czytają gazety i drzemią, a wielu z nich tęskni do domu. Pijaństwa w tych spokojnych tłumach niema wcale. Handlarze napojów wyskokowych nie robią na nich interesu.

Konfiskata Dziennika.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ padł ofiarą konfiskaty. Ołówek prokuratorski skreślił większą część artykułu p. t. „Otwórzcie okna — zgłuszcie zgiełk uliczny!“

Widać władze prokuratorskie są zdania, że nie czas jeszcze w Polsce na takie wołanie. Chciałoby się zdusić w stęchliźnie poczucie praworządności, chciałoby się doprowadzić społeczeństwo, aby się pożarło w wzajemnej nienawiści.

Ale konfiskaty nic tu nie pomogą. Trzeba będzie choćby gwałtem otworzyć okna i zgłuszyć zgiełk uliczny.

Klasowy wyrok.

Warszawski sąd apelacyjny rozstrzygnął w dn. 7. bm. niezwykle doniosłą sprawę eksmisji pracowników folwarcznych, którzy wiosną rb. przystąpili do strejku rolnego, na skutek czego otrzymali ze strony swych pracodawców wezwanie do opuszczenia swych mieszkań.

Warszawski sąd apelacyjny rozstrzygnął zatarg na niekorzyść pracowników, uważając, iż przez przystąpienie do strejku zerwali oni umowę najmu, wskutek czego eksmisja stała się prawnie usprawiedliwiona. Wyrok sądu apelacyjnego otrzymał rygor tymczasowego wykonania, ale cała sprawa znajdzie się jeszcze w sądzie najwyższym, jako instancji ostatecznie decydującej.

Tajemniczy obcinacz warkoczy.

W prowincjonalnem mieście włoskiem Reggio Emilia panowało w ostatnich tygodniach wielkie wzburzenie, z powodu pewnego tajemniczego indywiduum które w tłoku obcinało warkocze dziewczętom. Codziennie kilka dziewcząt wracało z płaczem do domu, skarżąc się rodzicom, że padły ofiarą rabusia włosów. Pomimo usilnych poszukiwań nie udało się policji wpaść na trop złodzieja warkoczy.

Ostatecznie okazało się, że ów tajemniczy nieznajomy jest tylko fikcją, a w istocie dziewczęta obcinają sobie same warkocze, chcąc w ten sposób oszukać konserwatywnych rodziców i uzyskać modną, chłopięcą fryzurę.

Z wydawnictw.

„Teatr po wojnie“ Władysława Rabskiego wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Jako pierwszorzędna lektura odznaczają się subtelnem wniknięciem w zagadnienia twórcze, głębokiem znawstwem i analizą krytyczną. Pod względem rzadkiej piękności stylu nie mają sobie równych. Książka ta jest prawdziwem dziełem literatury.

Miłuj bliźniego jak siebie samego.

Niecne praktyki Świątobliwego Zakonu S. S. Dominikanek.

Przy ul. Kochanowskiego l. 70 z górą lat 20 zajmuje mieszkanie p. Marja Filipowska, wdowa po zasłużonym i szanowanym ś. p. Antonim, profesorze gimnazjalnym i uczestniku powstania narodowego z r. 1863.

Ze względu na szczupłe swe dochody, przed około 3-ma laty przyjęła jako sublokatora b. koncypienta adwokackiego Mojżesza Zippera, odstępując mu na czasowe zamieszkanie 2 pokoje z zastrzeżeniem wspólnego używania kuchni i spiżarni.

Wymieniony w ostatnich czasach uzyskał posadę nauczyciela, w Bielsku i miał mieszkanie zwolnić, które jako sublokator zajmował.

P. Filipowska, która przez te trzy lata cierpiała dotkliwie, skutkiem niewygód jakie nastręczało wspólne używanie kuchni i innych ubikacji, mieszkanie w całości dla siebie postanowiła zająć.

W międzyczasie Przewielebne Siostry (właścicielki domu) w osobie Generalnej ich Przełożonej S. Marji Kunegundy Arnd, które przed kilku miesiącami nabyły na własność wspomnianą kamienicę, weszły wbrew wszelkiemu poczuciu etyki katolickiej i poczuciu prawa w bardzo bliskie stosunki z wymienionym Zipperem, konferowały z nim przez szereg tygodni, całemi godzinami, w rezultacie czego tenże klucze od mieszkania oddał Wielebnym Siostrzyczkom, wprowadzając je podstępnie do mieszkania p. Filipowskiej!

Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że w rozmowie z jednym z lokatorów domu, żądając jego wyprowadzenia się Siostrzyczki oświadczyły:

„Nie takie rumacje juześmy przeprowadziły, my każdego lokatora wyrzucimy, a nawet wojsko otrzymamy do wyrzucenia lokatorów“.

Dziwne, że wszelka interwencja w policji przeciw gwałtowi dokonanemu pozostała bez skutku — ale prawda — własne słowa Siostrzyczek „my mamy poparcie u Władz“ — a prawo nie dla nich.

P. Filipowska, znękana nieustannem wyrafinowanem, pełnem złośliwości i podstępnem działaniem Siostrzyczek rozchorowała się na serce.

Oczywiście, że sprawa skierowana została na drogę niezależnego sądu, gdzie słuszność i sprawiedliwość musi swój oddźwięk znaleść — ale na tem miejscu apelujemy do władz kompetentnych, by podobnym praktykom Świętych Zgromadzeń, podszywających się pod hasła filantropijne, a w rzeczywistości szkodliwych dla społeczeństwa, kres położyły, zanim afery tego rodzaju znajdą odpowiednie oświetlenie przed forum sejmu.

Zrzeszenie fabrykantów drożdży wyjaśnia.

W odpowiedzi na nasz artykuł p. t. „Rabunek na konsumentach przez kartel drożdżowy“ od Zrzeszenia producentów drożdży otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Nasze fabryki w znacznej części zniszczone wojną, następnie inflacją, podatkami i daninami miały jeszcze do walczenia z brakiem zbytu, który został wywołany odcięciem ich od dawnych rynków. Wskutek tego musiały ograniczyć produkcję do prawie 1/3 przedwojennej, a także i o ten szczupły rynek musiały walczyć, by swoją produkcję umieścić. Przez trzy lata trwała walka konkurencyjna, z której korzystali tylko odbiorcy handlarze. Dyktowali nam warunki, brali drożdże na kredyt, którego do dziś nie zapłacili, zamawiali drożdże w dowolnych ilościach, a następnie je zwracali w stanie zgniłym, wygrywali jedną fabrykę przeciw drugiej i wymuszali często opusty za już sprzedane drożdże.

W tej walce konkurencyjnej dwie poważne fabryki padły, a także i inne były zagrożone.

Wskutek tych niemożliwych stosunków zmuszone były fabryki zawrzeć Zrzeszenie, mające na celu jedynie obronę przeciwko niesumiennym odbiorcom, którzy naturalnie z tym stanem rzeczy nie mogą się pogodzić.

Co do warunków sprzedaży, to w artykule zamieszczonym wyrwane jest jedno zdanie z całości, przez co naturalnie sens tego się zmienia.

Warunki zawierają postanowienie, że zasadniczo dostaje odbiorca drożdże, które zamawia, tylko w wypadku, w którym pewna fabryka nie może podołać zamówieniu dysponuje Zrzeszenie drożdże z innej fabryki, przyczem się zauważa, że wszystkie istnieją po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt lat i wyrabiają znakomity towar. Naturalna rzecz, że Zrzeszenie musi się bronić przeciwko importowi drożdży zagranicznych, odbiorcom więc, którzy sprowadzają drożdże z zagranicy grozi, że im drożdży sprzedawać nie będzie.

Co do podwyżki 20 groszy za 1 kg., to zauważa się, że na 200 kg. pieczywa wychodzi 1 kg. drożdży, taka więc podwyżka chyba konsumentów nie niszczy, o ile handlarz odbiorca z tej podwyżki 10-krotnie lub też więcej nie będzie korzystał.

Wreszcie co do pytania „a co na to Rząd“ możemy zakomunikować, że warunki nasze znane są władzom, które nie znalazły powodu do ich zmiany.

Zrzeszenie Producentów Drożdży.

W odpowiedzi zaznaczamy, że nie chodziło nam o obronę niesumiennych handlarzy. Protest przeciw uroszczeniom Zrzeszenia pochodził od wytwórczej spółdzielni robotniczej, która nic z niesumiennymi handlarzami nie ma wspólnego i chce dostać tować taki, za jaki płaci.

—:::—

Groźny pożar w Łucku.

W dniu 19. sierpnia, o godzinie 12 w południe, na przedmieściu m. Łucka, Krasnem, w zabudowaniach jednego z miejscowych gospodarzy, wybuchł pożar, wynikły skutkiem nieostrożnego obchodzenia się dzieci z ogniem. Dzięki silnemu wiatrowi ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Pożar udało się z wielkim trudem zlokalizować, jednakowoż pastwą żywiołu padło 8 gospodarstw wraz z całym zwiezionym tegorocznym urodzajem. Klęska jest tem większa, że zbiory nie były zabezpieczone. W ten sposób 8 rodzin zostało bez dachu i bez chleba.

Walka policji z bandytami.

W nocy z dnia 21. na 22. sierpnia w gminie Maciejowie, pow. kowelskiego, we wsi Paryduby, miała miejsce walka policji z bandytami. Stało się to w następujący sposób: policjanci, pełniący służbę patrolową, dowiedzieli się, że w jednej stodole nocują jacyś podejrzani osobnicy. Nie zachowawszy środków ostrożności, udali się oni do tej stodoły i tam zostali przywitani kilkomą strzałami, które jednego z nich położyły trupem, drugiego zaś śmiertelnie raniły. Po dokonaniu tego zabójstwa bandyci, korzystając z ciemności, zbiegli. Zarządzony za nimi natychmiastowy pościg, nie dał dotychczas konkretnych wyników.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Uwodziciel“.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Ósma żona Sinobrodego“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Uwodziciel“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Warszawski Kącik Artystyczny z Centralnego teatru:

W Czwartek przedstawienie popularne: „BOHATER W KAJDANACH“, Wiktora Hugo.

CENY DO 1 zł DO 3 zł.

—:::—

O sąsiedztwie Brygidek słów kilkoro.

Ileż to car rosyjski i junkier pruski dawali nam — młodzieży akademickiej, niepodległościowej sposobności do demonstracji pod ich ambasadami we Lwowie...

Przychodziło nieraz do starcia, ba! do rozlewu krwi, skoro tylko „narukował“ Łukomski i Karabanowicz — pamiętacie...?

W pięknych robotniczych demonstracjach wiele ofiar, wiele okaleczeń, masowe charakterystyczne procesy z powodu wystąpień... Łukomskiego. Z dobrej strony znałem komisarza Smułkę, ale godnie, kulturalnie zawsze i wszędzie zachowywał się Dr. Reinländer! Był wzór nie było naśladowców, źli praktykanci, niepojętni, nigdy nie wyrośli nad poziom terminatora...

W latach przedwojennych Dr. Reinländer doskonale się orjentował w rzeczach polityki. Znał tajemnice, wszystko wiedział i zaufania nigdy nie zawiódł! Był i został człowiekiem, obywatelem — urzędnikiem. Gdy przywódcy endecy z prof. i wychowawcą młodzieży Stanisławem Grabskim i Wasilewskim na czele z pianą na ustach z amatorstwa na łamach „Słowa Polskiego“ piętnowali i denuncjowali granicznych austrjackich strażników skarbowych, że pomagają przemycać do Warszawy polską broń rewolucyjną, urzędowy kierownik policji lwowskiej uważał się w tej kwestji przedewszystkiem za obywatela polskiego. W wolnej Polsce nie znaleziono dla niego odpowiedniego miejsca, aby mógł oddać na usługi państwa swe niepośledne zdolności przy organizacji służby bezpieczeństwa. Widać endecy nie mogli mu tego darować, że za Austrji musieli go wyręczać w policyjnej służbie.

—::—

Terminator Łukomski poszedł krętymi drogami... Przypominam sobie proces Bogucki—Wolański, jakiś lokaj Beluchowski, koncypient Schrätter chcieli psim swędem dojść do majątku. Do tego małą, taką sobie salonową prowokację nasz bohater wykonał, a skończył się proces na kryminale dla jednych, a nasz terminator musiał złożyć mundur i szpadę i znalazł się w magistracie grodu Rewery. Taka czuła była Austrja na swoje charaktery służbowe...

—::—

Delikwent miał szczęście — wojna wybuchła!

„Wojenko, wojenko!
„Cóżeś ty za pani?
Że choć ostro kosisz,
„Jeszcze dotąd znosisz —
— — — drani“*)

Kopnęło się Austrję, i pojechało się w Rosję.

„Dolaż moja — dola smutna
Jakiż piękny łan
Na mgieł srebrnych legnę płótna...

W drugiej połowie 1918 r. w pociągu, na linji Halicz—Lwów opowiadała biedna żona o tragicznej niedoli swojego męża i dzieci ukochanych. Prała żołnierską bieliznę, aby dzieciom dać strawę i do Polski wrócić. Nie ma się czego wstydzić, znamy losy polskich wygnańców w Rosji. Do żywego byliśmy przejęci opowiadaniem tej pięknej matki i szlachetnej kobiety...

—::—

Wisło, Wisło! Wierna rzeko,
Najwierniejsza z polskich wód
Chociaż krwią twe fale cieką
Wielki ty zdziałałaś cud...

Już w r. 1919 inspektorem P. P. i komendantem m. Lwowa jest Bronisław Łukomski

—::—

*) H. Zbierzchowski: Piosenki żołnierskie.

Z państwa kultury i bojaźni Bożej.

Barbarzyńskie aresztowanie poety.

W Würtenbergji został na rozkaz prokuratorji aresztowany poeta i pisarz Johannes R. Becher pod zarzutem zdrady stanu! Prokuratorja oskarża Bechera o zdradę stanu, bluźnierstwo i nawoływanie do nienawiści klasowej. Podstawę do tych zarzutów stanowi ostatnia książka Bechera pod tyt.: „Der Leichnam auf dem Thron" (Trup na tronie).

O obecnym kursie w Niemczech świadczy jeszcze inny fakt. Otto artysta dramatyczny Gärtner został zasądzony na półtora roku więzienia za deklamację rewolucyjnych utworów na pewnym komunistycznym obchodzie!

Przeciw tym niesłychanym metodom wystąpił związek pisarzy niemieckich, który ogłosił następujący protest:

Johannes R. Becher został uwięziony za opublikowanie tomu poezji, recytator Gärtner został stazany na ciężkie więzienie za deklamowanie radykalnych wierszy, cały szereg dzieł został skonfiskowany z powodu zapatrywań autorów. Związek pisarzy widzi w tych zjawiskach początek nowej ery w której republika niemiecka zaczyna brutalnie gnębić myśl i ducha ludzkiego.

Nakoniec apeluje związek do władz o cofnięcie postępowania karnego przeciw aresztowanym przyczem przyrzeka wszystkim gnębionym swoją pomoc.

Zmiany programów szkolnych.

Zapowiedziane przez ministra oświaty, zmiany, mające na celu zmniejszenie przeciążenia pracą młodzieży szkół średnich, zostały częściowo urzeczywistnione.

Zarządzono rozporządzeniem z dnia 17 lipca br. redukcję liczby godzin szkolnych i materjału naukowego w gimnazjum wyższem. Zgodnie z brzmieniem rozporządzenia, liczbę godzin tygodniowych lekcyj i zajęć praktycznych w klasach IV, V i VI wszystkich wydziałów z 33 i 34, zmniejszono do 31; klasy VII i VIII wydziału humanistycznego i klasycznego będą miały po 33 godziny, w wydziale matematyczno-przyrodniczym po 32.

Co do redukcji programu, to pozostawiając szczegóły rozważeniu i decyzji gron nauczycielskich i kuratorjów, rozporządzenie ustala ogólne ramy zmian.

W programie języka polskiego skreślono w lekturze podstawowej klasy VIII Libelta, Cieszkowskiego, Trentowskiego, zalecono skupienie pracy na zagadnieniach istotnych, unikanie drobiazgowości, przesady w analizie estetycznej z uszczerbkiem dla wartości ideowej dzieł i związku ich z życiem narodu.

Kurs historji starożytnej w klasie IV powinien mieć charakter elementarny, od klasy V dopiero — uczeń przyzwyczajać się będzie stopniowo do pragmatycznego ujmowania dziejów. Lektura źródeł ulega redukcji.

Podstawę nauki w klasach V do VII stanowi podręcznik historji Polski. Z omawianiem faktów z dziejów Polski łączą się jako ich zasadnicze tło te wypadki z dziejów powszechnych, które wpłynęły na bieg cywilizacji europejskiej i na układ sił w Europie lub przynajmniej na bieg dziejów Polski. W typie humanistycznym i klasycznym tło powszechno-dziejowe winno być przedstawione nieco szczegółowiej.

Z języka łacińskiego w wydziale humanistycznym w klasie V czytać się będzie tylko wypisy; w klasie VI Ovidius i Livius, w klasie VII Cycero (mowy) i Vergilius, w klasie VIII Horacy (bez listów) i Cycero (wypisy z dzieł filozoficznych). Z filologji klasycznej w wydziale klasycznym na klasę V przypada lektura wypisów, w klasie VIII skreślono urywki Seneki, komików rzymskich, liryków greckich, Arystotelesa i Demostenesa.

W językach obcych skreślono w klasie V i VI obowiązkową lekturę uzupełniającą: podstawą nauki w klasie VII i VIII ma stanowić lektura najwyżej dwóch arcydzieł poetyckich, lektura uzupełniająca ulega silnemu ograniczeniu.

Znacznej redukcji uległ kurs matematyki. W klasie IV wydziału matematyczno-przyrodniczego usunięto naukę systematyczną o równaniu, układach równań I-go stopnia, wiadomości o położeniu prostej względem koła i dwóch kół względem siebie; te działy przechodzą do kursu klasy V. — W klasie VI i VII wydziału matematyczno-przyrodniczego usunięto podział geometrji wykreślnej na kurs propedeutyczny i systematyczny, wprowadzając odrazu kurs systematyczny, z zastosowaniem stopnia trudności; zalecono nadto pomijanie trudniejszych zagadnień i bardziej złożonych zadań. Zmniejszeniu uległ również program geometrji analitycznej w klasie VIII.

Dużej redukcji uległ kurs fizyki w klasie IV wydziału matematyczno-przyrodniczego: ma on być tylko skromnem przygotowaniem do nauki chemji, na którą poświęca się całą klasę V-tą. Dokonano skróceń w programie chemji organicznej w klasie VI. W klasie VI, VII i VIII, wydziału humanistycznego polecono usunąć znaczną liczbę tematów trudniejszych i mniej nadających się do opracowania eksperymentalnego. — Redukcja ma dotyczyć głównie zakresu mechaniki. Kurs kosmografji w wydziale matematyczno-przyrodniczym sprowadzono do rozmiarów programu wydziału humanistycznego z uwzględnieniem najprzystępniejszych obserwacyj, w wydziale zaś humanistycznym zalecono zmniejszenie do minimum pierwiastka matematycznego.

W związku z redukcją godzin i materjału w klasach wyższych szkoły średniej, p. minister zarządził rozporządzeniem z dnia 16 lipca br. analogiczną redukcję w gimnazjum niższem.

Nowe wydanie programów poszczególnych przedmiotów uwzględnia te zmiany przez odpowiednie zmniejszenie materjału naukowego.

Sprawy partyjne.

• ZGROM. SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego, odbędą się dnia 30 bm. o godz. 3-ej popoł. w Stanisławowie;

dnia 31-go bm. w Bitkowie;
dnia 1 września w Kołomyji,
dnia 3-go września w Kałuszu;
dnia 4-go września w Synowódzku;
dnia 5-go września we Lwowie;
dnia 6-go września w Borysławiu;
dnia 8-go września w Stryju;
dnia 9-go września w Drohobyczu.

Z ruchu robotniczego.

W FABRYCE PRZEMYSŁU WYROBÓW DRZEWNYCH „KAPESET" przy ul. Gródeckiej 9 wybuchł konflikt między robotnikami a pracodawcą, z powodu nieregularnej wypłaty. Gdy robotnicy upomnieli się o wypłatę, pracodawca proponował wprowadzenie trzy dniowej roboty w tygodniu na co robotnicy nie mogli się zgodzić. Prosimy o omijanie tej firmy, aż do odwołania.

Komunikat.

× WYJAZD DO FRANCJI. Dnia 11 i 12 września br. będzie Delegat Misji Francuskiej kontraktował w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, ul. Karmelicka L. 4. na wyjazd do Francji robotników i robotnice do roli i kopalń.

Do kopalń przyjmowani będą mężczyźni jedynie do lat 35, niżej 18 lat wogóle nie będą przyjmowani.

Potrzebn dokumenta: 1) Legitymacja (z fotografią), wystawiona przez gminę. 2) Metryka chrztu 3) świadectwo moralności, 4) Świadectwo przynależn.

Nadto: Mężczyźni, którzy nie mają ukończonych lat 26, tudzież ci, którzy przed komisję wojskową jeszcze nie stawali, muszą się wykazać zezwoleniem Pow. Komendy Uzupełnień; innym wystarczy książeczka wojskowa.

Niepełnoletni muszą się wykazać zezwoleniem rodziców (opiekuna), poświadczonem przez gminę.

Kobiety poniżej 21 lat — przyjmowane nie będą.

Zakontraktowani odjadą do Mysłowic. — Na kolej potrzeba zł. 8. — Choroby i wady, jak: trachoma, żylaki, świerzb, przepuklina, wole, brak palca itp. wykluczają od przyjęcia.

Nie jestem ani sędzią, ani adwokatem, ale mam poczucie prawa i praworządności; mam dyscyplinę i żądam jej od każdego obywatela, a przedewszystkiem od tych, którzy noszą emblemata Państwa na czapce i rewolwer przy boku do wymuszenia posłuchu dla swoich zarządzeń.

Twierdzę, że każdy podległy Głównemu Komendantowi Policji Państwowej musi go słuchać, jak pies trąby!

—::—

Gdyby jakikolwiek urzędnik lub oficer odważył się krytykować lub ironicznie, pobłażliwie pokpiwać z zarządzeń Wiednia, byłby napędzony, na bruk goły i głodny wyrzucony, społeczeństwo uważałoby go za pomylonego, niespełna rozumu i t. d. Dziś Warszawa jest siedzibą władz centralnych i kto jest urzędnikiem ten musi centralnej władzy słuchać, jak pies trąby! Do krytyki jest powołany sejm i może sobie nato pozwolić każdy obywatel który nie nosi munduru i godła Państwa, naturalnie w ramach stanu faktycznego i kultury!

Stawiam tę kwestję na ostrzu miecza. Dziesiątki lat nie zabierałem głosu, bo albo czynili to inni współobywatele, albo nie było potrzeby. Tydzień minął, nikt z obywateli nie miał odwagi powiedzieć prawdy! P. P. S. nie boji się ani Maliny, ani Hawla, ani komendanta P.P. m. Lwowa. Smrodliwa ślina, przyjaciela wymienionych nie dosięgnie poziomu prasy polskiego proletarjusza! P. P. S. żąda reform w gmachu wymiaru sprawiedliwości i komendanta P. P. m. Lwowa.

—::—

Przed czterema laty strzelał rusiński terorysta - komunista do Zwierzchnika Państwa. Przed rokiem znowu rzucono bombę!

Ujawniona męczeńska historja polskich i rosyjskich bojowców wykazuje, że politycznych zamachów nie organizuje ani wykonuje — jednostka!

To każdy policjant wiedzieć powinien. Jak za młodych lat szliśmy bić mordę tym redaktorom, co nam zarzucali „pruskie marki" to szliśmy w trzech, a nie w pojedynkę...

—::—

Po lwowskim zamachu centralne, warszawskie władze bezpieczeństwa publicznego stawiają, moim zdaniem całkiem słuszną i logiczną tezę, która za kilka tygodni niewątpliwie przestanie być teorją, że zamachowców należy szukać przy pomocy wyszkolonego aparatu w kołach zorganizowanych terorystów. Rzucają się kontury, iż w zamachu lubo brali udział lub coś o nim wiedzą: Charkiw, Fidyk i Mykietyn. Mamy ich fotografje, wiemy, jak byli ubrani, będziemy ustalać ich alibi i przecież dojdziemy prawdy. Niewinnych więzić nie wolno, nie jest zadaniem czynników urzędowych prowokować i rozniecać nienawiść rasową, czy narodową.

Inspektor P. P., komendant m. Lwowa, Bronisław Łukomski nie tylko nie poszedł po linji trafnych wskazań swojej władzy, nie tylko rozkaz nie wykonał, ale używał wszystkich wpływów, aby z jednej strony tę władzę skompromitować, z drugiej postawił tezę, z którą rozprawiać się będziemy za parę tygodni. Centralna władza bezpieczeństwa publicznego zamilkła, na placu został „profesor" Łukomski...

Czekajmy jej i jego bliskiego końca.

—::—

„Profesor" Łukomski w swojej akcji nie był sam!

Jeszcze dwa miesiące poczekamy. Charkiw zajmuje wybitne stanowisko... w Kijowie, Mykietyn i tow. zostali uwolnieni od zbrodni oszczerstwa na osobie Fidyka, Pańczyszyn siedzi w kryminale.

—::—

Zanim wrócimy do sprawy należy zbadać źródła posiadłości p. Łukomskiego w Zboiskach, obrabianie i pilnowanie dzień i noc przez policjantów, których podobno brak.

A. B.

—::—

Fakir w Paryżu.

Niezwykłego gościa posiada obecnie w swych murach stolica Francji. Jest nim trzydziestoletni, piękny mężczyzna, o twarzy matowej, brodzie kruczej, oku łagodnem, lecz przenikliwem, ruchach powolnych. Rodem z Egiptu nie z Indji, nazywa się jednak fakirem hinduskim. W Indjach bowiem, w szkole fakiryzmu, nauczył się rzeczy zaiste niezwykłych.

Sprawozdawca paryskiego „Tempsa" opisuje temi słowy wrażenia swoje z popisu tego fakira w obecności lekarzy i przedstawicieli prasy:

Po pewnych pociągnięciach po swych ośrodkach nerwowych, fakir ten popada natychmiast w stan kataleptyczny. W tem pierwszem stadjum pozbawia się tylko bolu fizycznego. Jest zupełnie przytomny, ale najzupełniej nie odczuwa bolu. Może zagłębiać sobie szpilki w muskuły, przebijać oba policzki, bez pozostawiania jakichkolwiek śladu i bez krwawienia, chyba, że żądają tego od niego. Dalej rozciąga się na desce, nabitej ostremi gwoździami i pozwala deptać po sobie, a pomimo to, gdy wstanie z deski, na nagich jego plecach nie znać wcale śladów gwoździ. Położywszy się tak, że sztywne jego ciało opiera się tylko tyłem głowy i piętami na ostrzach dwóch kos, pozwala rozbijać na swej piersi kamienie. Dotyka się ognia i nie parzy się przytem.

Władza jego rozpościera się też na zwierzęta. Przez dotknięcie hypnotyzuje kury i króliki. Posiada też w tym stanie wzrok podwójny. Czyta listy, zamknięte w kopercie. A jeżeli tą drogą dany mu jest rozkaz, np.: wyjęcia z kieszeni zegarka — jednemu z obecnych i doręczenia tego zegarka komu innemu, to wykonywa ten rozkaz choć go nie widzi.

W ostatniem wreszcie stadjum może powstrzymać obieg krwi i oddychanie, stracić przytomność — słowem — stać się trupem, kazać się pochować i ożyć w czasie oznaczonym przez obecnych.

Odbywa się to w ten sposób, że pozornie zupełnie już nieżywego fakira kładą owiniętego całunem do trumny, zasypują go w niej zupełnie piaskiem, poczem trumnę zakopują pod warstwą piasku i żwiru grubości stopy. Po upływie oznaczonego czasu odkopują trumnę, wygarniają z niej piasek i odchylają całun. Fakir leży w trumnie, zupełnie martwy. Ale w tej chwili — jak sam następnie powiada — głos jakiś wewnętrzny woła do niego „Taliza, obudź się"! Fakir otwiera oczy, podnosi się i opuszcza trumnę. I rozprasza się — dodaje sprawozdawca „Tempsa" — niepokój, który ogarniał obecnych na myśl, że zakopany mógłby obudzić się przedwcześnie i udusić, jak zwykły śmiertelnik.

Taliza zapewnia przytem, że nie jest żadnym mędrcem, ani magiem, ani też natchnionym, lecz, że tylko mocą woli rozwinął w sobie siły, drzemiące w człowieku, których źródła nie zna, nad któremi jednak osiągnął panowanie zupełne.

Ma się rozumieć, że rozdawane przez niego obecnym amulety, mające posiadać siłę niezwykłą, rozchwytywane są skwapliwie.

Różne.

GŁODZENIE SIĘ I JEGO SKUTKI. Klęska głodowa w Rosji sowieckiej dała uczonym rosyjskim doskonałą sposobność do badania skutków złego odżywiania się i głodzenia. Fizjolog Iwanowski i jego współpracownicy obserwowali 2114 osób w przeciągu 3 lat (o ile część badana wcześniej nie umarła). Ludzi tych ważono co 6 miesięcy. Rzecz zrozumiała, że skutki głodu wyrażały się przedewszystkiem w ubywaniu wagi, dochodzącem do 30 proc. Z początku zanika naturalnie tłuszcz, a następnie mięśnie tracą na objętości i wadze, później wątroba, serce zaś i nerwy niewiele ponoszą szwanku. Wzrost ciała prawie u wszystkich zmniejszył się. U mężczyzn ubytek wynosił 3,77 do 6,50 centym., u kobiet 3—5 cent. u ludzi młodych ubytek był silniejszy, ale zato szybciej powracał dawny wzrost, skoro tylko należycie odżywiono ich.

Sprawozdania badaczy twierdzą, że także kształt głowy zmieniał się, ponieważ jednak kości czaszki pozostawały niezmienne, może tu być mowa tylko o rozcieńczeniu tkanek, pokrywających kości. Ubytek twarzy zaznaczył się więcej w szerokości, niż w długości, stąd też wyraz twarzy zmieniał się znacznie. Włosy rosły wolniej, niż nomalnie, często też wypadały przedwcześnie i szybko siwiały. Skóra traciła smagłość, ciało schylało się, a chód stawał się słaby i niepewny. Popęd płciowy również silnie się zmniejszał. Zwiększała się ilość płodów martwych i poronionych, jakoteż liczne były wypadki noworodków zniekształconych. Nieszczęśliwi, którzy musieli się często odżywiać różnemi odpadkami, dostawali wrzody w żołądku. Naogół odporność ciała do tego stopnia się zmniejszała, że lekkie wrzody i wysypki, łatwo uleczalne w normalnych warunkach, zagrażały niebezpieczeństwem życiu.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

BUCHALTER, siła pomocnicza obznajomiony z branżą księgarską, papierową i galanteryjną poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja pod Księgarnia.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako gospodyni, do dzieci lub pielęgnacji chorych i niedołężnych. Łaskawe zgłoszenia pod A. P. do Administracji »Dziennika Ludowego«.

AKADEMIK znający języki, częściowo biurowość, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod »Polyglota« do Administr. »Dziennika Ludowego«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.